

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. WEYGAND
naczelną wódz armii francuskiej, wskutek przekroczenia wieku, ma być zdymisjonowany w 1935 r.



EDEN,
lord tajnej pieczęci w Anglii, odroczył swój wyjazd na kontynent w sprawach rozbrojenlowych

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, 12 LUTEGO 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 43

Straszliwa spowiedź wampira lwowskiego Jak Cybulski pastwił się nad swą ofiarą. — Jeden z odciętych palców Szeffówny przesłano do Warszawy celem sprawdzenia odcisku daktyloskopijnego

Krwawy zbir usiłował zamordować żonę

Lwów, 11 lutego.

Zbrodnia wampira lwowskiego interesuje już obecnie nie tylko Polskę, ale cały świat naukowy, kryminologów i patologów.

Dzięki przeprowadzonym przez policję dochodzeniom oraz przyznaniu się mordercy do ohydnej czynu, szczegóły strasznej zbrodni zostały już wyjaśnione. Nie ustalono jednak, dlaczego Cybulski dopuścił się tej — niesłychanej zbrodni. Można się tylko domyślać motywów jego bestjałskiego czynu z własnych zeznań inwalidy, który bez żadnej żenady opowiada szczegółowo o przebiegu tej strasznej nocy.

ZASNAŁ NA CZĘŚCIOWO POKRAJANYM TRUPIE

i spał tak do samego rana. Obudzili go roznosiciele gazet, którzy zapukali do budki, dając Cybulskiemu pisma. Uporządkował on nieco swą garderobę, zwłoki schował pod deskę, która służyła mu za łóżko i zabrał się do swej normalnej pracy dziennej. Na piecyku, podpalonym szczątkami ciała, przygotował sobie śniadanie.

Ofiara Cybulskiego, zwana „SLEPA MILCIA”, była bezdomną ulicznicą, starą, zniszczoną. Włóczyła się po parkach i ogrodach, oddając się za papierosy przedstawicielom „legjonu ulicy”. Ten właśnie typ prostytutki był przedmiotem upodobań Cybulskiego, będącego ciężko chorym wenerycznie.

W budce inwalidy znaleziono kilka seryj fotografij pornograficznych, które zbierał starannie i skrupulatnie przechowywał.

Biegli psychiatrzy: dr. Limanowski i dr. Łapiński, przystąpili już do badania potwora i najprawdopodobniej w najbliższych już dniach przedłożą sądowi swe orzeczenie. Badane są również chemicznie szczątki zwłok, rozrzuconych w różnych częściach miasta.

Jak już donosiliśmy, badania te związane są z trudnościami, albowiem kilka płatów mięsa, wskutek kilkudniowego

przebywania na mrozie, STRACIŁO TRUJĄCE SUBSTANCJE. Nie jest przeto pewne, czy inne części wykażą zawartość trucizny.

Jeden z odciętych palców ofiary przesłany został do Warszawy celem sprawdzenia, czy odciski daktyloskopijne odpowiadają odciskom palców Szeffówny, przechowywanym w archiwum brygady obyczajowej.

Garść szczegółów, charakteryzujących zwyrodniałego mordercę, pochodzi od żony Cybulskiego, 28-letniej Józefy, która nie mogąc już znieść rozwięzłego trybu życia męża,

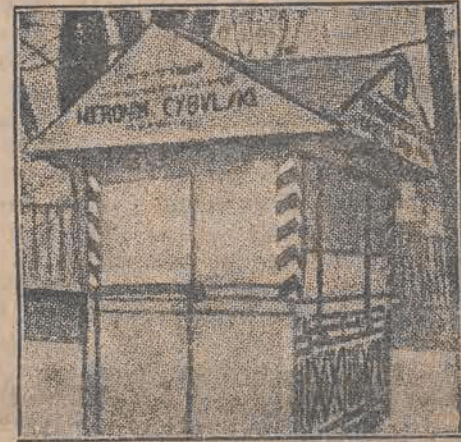
UCIEKŁA OD NIEGO ZALEDWIE PRZED MIESIĄCEM DO ZŁOCZOWA.

Józefa Cybulska jest to 28-letnia blondynka o sympatycznych rysach twarzy. Męża swego poślubiła przed 10 laty. Po przyjeździe na świat synka stosunki pomiędzy małżonkami poczęły się psuć. Cybulski począł uganiać się za kobietami i nie wracał na noc do domu. Gdy żona robiła mu wymówki, bił ją i katował.

ODGRAŻAJĄC SIĘ, ŻE JĄ ZABIJE.

Tak płynęły lata. Cybulska często zrywała z mężem, lecz za każdym razem, po wpływie jego zapewnienia o poprawie, wracała znów do niego. Niedawno wpadł do mieszkania z brzytwą i chciał ją zamordować. Wyrwała się i uciekła w białiznę. Od tej pory ma wykręconą rękę, której palcami nie może władać.

Bezpośrednio po tym wypadku, znajdując się w skrajnej nędzy, zostawiła dziecko u krewnych i wyjechała do Złoczowa gdzie znalazła pracę w kawiarence Ignacego Grosskopfa przy ul. Słowackiego.



Kiosk Cybulskiego, gdzie popełniono mord.

Cybulska oświadcza, iż po przeczytaniu notatki o straszliwym morderstwie jakkolwiek morderca nie był jeszcze znany, zemsta. Obecnie rozpoczęła starania o oddanie jej kiosku męża. Chce prowadzić go dalej, aby zapewnić utrzymanie sobie i swemu małemu synkowi.



EMILJA SZEFFÓWNA
prostyutka lwowska, t. z. „Ślepa Milcia”, ofiara Cybulskiego.

Sprowadził więc do budki najgorsze go gatunku ulicznicę, z którą raczył się obficie alkoholem. Następnie Cybulski pokazał jej

KOLEKCJĘ NAJROZMAITSZYCH FLAKONÓW,

zawierających trucizny, które, jak wiadomo, otrzymał od woźnego uniwersytetu J. K., Obacza.

Potem wsypał niepostrzeżenie dziewczynie dawkę cjanu potasu do kieliszka benedyktynek. Po kilku przedśmiertnych drgawkach, gdy daremnie ofiara błagała go o ratunek, Cybulski miał przed sobą

STYGNĄCE JUŻ ZWŁOKI KOBIETY.

Tu należy podkreślić dwa momenty, ściśle odrębne przy krajaniu zwłok. Pierwszy moment, który — jak sam Cybulski przyznaje — polegał na chaotycznym wykrawaniu z ciepłego jeszcze ciała płatów mięsa, kiedy to doznawał objawów zadowolenia. Jest to objaw rzadko notowany przez patologów, którzy znają podobne typy morderców seksualnych.

Po pewnym czasie nastąpiło u wampira otrzeźwienie i wówczas zabrał się już do systematycznego

ĆWIARTOWANIA CIAŁA NA WIEKSZE, A POTEM NA MNIEJSZE I DROBNE CZĘŚCI,

pragnąc pozbyć się ich następnie z kiosku.

Długo tak pracował potworny wampir i dopiero o świcie, wycieńczony przejściami tej makabrycznej nocy,

Auto elektrowni pod pociągiem

Niezamknięty szlaban powodem katastrofy na przejeździe kolejowym w Karolewie. — Trzej funkcjonariusze łódzkiej elektrowni zostali poranieni

Łódź, 12 lutego.
(ig) Wstrząsający wypadek zdarzył się dziś w nocy na przejeździe kolejowym w Karolewie.

Auto montażowe elektrowni miejskiej jechało ze stacji w Rudzie Pabjanickiej do Łodzi. W aucie znajdowały się trzy osoby, starszy monter, monter i szofer. Gdy auto znalazło się na przeprocz tor kolejowy. Nie zauważając iż tor jest wolny był podniesiony szofer chciał szybko przejechać przez

jechać przez tor kolejowy. Nie zauważył on stojącego człowieka, który dawał jakieś znaki rękoma. Auto znajdowało się już na szynach, gdy nagle z za zakretu wyjechał pociąg i W PEŁNYM PEDZIE NAJECHAŁ NA AUTO.

Samochód został doszczętnie roztrzaskany. Siła uderzenia była tak wielka, iż karoserja rozpadła się i trzy znajdujące się w aucie osoby, wyrzucone zostały na tor. Na szczęście padły one nie na szyny, gdyż skończyłoby się to znacznie tragiczniej.

Do rannych wezwano pogotowie oraz felczera elektrowni. Najciężej rannym okazał się monter Witold Wartowski, zam. na ul. Garapicha, w Rudzie Pabjanickiej. Miał on uraz brzucha i ranę ciętą ręki. Starszy monter Bronisław Szucht, wybił głową drzewiczką samochodu i uległ silnemu wstrząsowi. Szofer, wskutek uderzenia, leżał na ziemi zupełnie nieprzytomny. Również on uległ wstrząsowi. Po udzieleniu im pierwszej pomocy odwieziono ich do szpitala.

Rozpoczęto natychmiast dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za nieopuszczenie na czas szlabanu kolejowego.

B. min. Frot uciekł z Paryża

Wystraszony licznymi listami z pogrózkami

Paryż, 12 lutego.

„La Liberte” twierdzi, że b. minister spraw wewnętrznych Frot opuścił Paryż. Przed wyjazdem oświadczył miał on jednemu ze swych przyjaciół, że otrzymał tyle listów z pogrózkami, iż

uważa za stosowne oddalić się na pewien czas.

Dziennik podaje, że należy się spodziewać, iż przed swym wyjazdem Frot nie zapomniiał zostawić swego adresu ministrowi sprawiedliwości Cheronowi.

Umiarkowany faszyzm angielski

Bez nienawiści rasowej i wyznaniowej

London, 12 lutego.

(t) W związku z wzmożeniem działalności przez faszystów pod wodzą Oswalda Mosleya, ponowiły się ataki społeczeństwa umiarkowanego na przywódce niebieskich koszul. Obecnie Mosley ogłosił w „Daily Mail”, że popiera wprawdzie ruch faszystowski, jednak

jest przeciwny jakiemukolwiek zwalczaniu obcych narodowości. Mosley sam potępia antysemityzm.

Zapowiada on również, że gdyby w przyszłości partia jego doszła do władzy, nie będzie ona uprawiała żadnych przesładowań i nie będzie się powodować nienawiścią rasową lub religijną.

Słynna kurtyzana — madame Pompadour

odegrała doniosłą rolę w dziejach Francji.

Król Ludwik XV dopiero po jej śmierci ocenił wielkie zasługi swej kochanki.

(sb) Madame Pompadour przeszła do historii, jako kurtyzana, która usidliła króla, i nikt nie wyobraża sobie, by była ona czemś innym, jak tylko zwykłą kochanką królewską. Dopiero ostatnio ukazało się poważne dzieło Pawła Reboux, w którym usiłuje on sprostować te mylne poglądy.

Madame Pompadour była nie tylko kochanką królewską, ale odgrywała również poważne znaczenie w dziejach Francji.

Gdy była jeszcze dzieckiem, pewna cyganka przepowiedziała jej, że zostanie królową. Właściwe nazwisko przyszłej kurtyzany brzmiało wówczas Jeanne Antoinette Poisson. Matka jej postanowiła wówczas przygotować swą córkę do pełnienia „obowiązków” królowej. Nauczyła ona dziewczynkę tańca, jazdy konnej, śpiewu, muzyki, rysunków i tak dalej. Naprawdę ojciec małej Antoniny prosił żonę, by zostawiła ją w spokoju. Uparta matka twierdziła, że córka jej zostanie królową. Przewidzenia te istotnie spełniły się w pewnym stopniu. Młoda dziewczyna poznała Ludwika XV. Był to człowiek znudzony życiem, i przepychem, w jakim stale przebywał. Z nudów tych wydarła go dopiero Antonina, która otrzymała potem od króla tytuł markizy de Pompadour. Gdy została kochanką królewską, życie jej bynajmniej nie było godne pozazdroszczenia. Żyła ona zawsze w niepewności, że znudzony król każe ją wyrzucić i zapomni o niej, jak o wielu innych swych kochankach. Ta niepewność nie dawała jej nigdy spokoju, ani chwili zadowolenia.

Madame Pompadour cierpiała również i z innych powodów. Czyniono ją bowiem odpowiedzialną za wszelkie niepowodzenia, które spotykały Francję.

Dzięki jej inicjatywie założona została szkoła wojskowa, słynna w całym świecie fabryka porcelany w Sevres — jednak mimo wszystk nie zdołała ona pozyskać króla na stałe. Wskutek tego właśnie staczała się ona na bezdroża, co było powodem, iż rzucono na nią niesłuszne oskarżenia i oszczerstwa. Jedną z wielu trosk Pompadour było, aby nie zestarzeć się zbyt wcześnie i nie przeżyć ostatnich swych lat w zapomnieniu. Los okazał się wobec niej pod tym względem łaskawy. Madame de Pompadour zmarła w 42-m

Jakie miasto jest stolicą Chin?

Nankin, Pekin, Hsinking, czy Kiang-Si?

(z) Jakie miasto jest stolicą Chin? Trudno na pytanie to odpowiedzieć. Szczęść wielkich miast współzawodniczy na Dalekim Wschodzie o nazwę metropolii państwa żółtego smoka.

Największe uprawnienie do tej nazwy posiada chyba Nankin, w którym znajduje się siedziba rządu republikańskiego. Jednocześnie jednak Pekin, dawna stolica państwa, nie rezygnuje ze swych starych praw. Prócz tego rząd republikański posiada dwa dalsze większe miasta, które to są: Sian, „druga stolica państwa” i Lo-Yang — „podróżująca stolica”. Również te miasta pretendują do stanowiska stolicy.

Nowa stolica państwa Mandzuko — Hsinking, dawniejsza Czang-Czun, jako siedziba przyszłego cesarza Puy-I, jest według mniemania wielu chińczyków, prawną następczynią starego Pekinu. I wreszcie prastara siedziba cesarzy chińskich, Jehol, która wrócić ma obecnie do swej dawnej świetności, uważana jest również za gród stołeczny.

Niezależnie od tego rząd komunistycznej prowincji Kiang-Si obwołał miasto Jukin stolicą sowieckich Chin.

roku życia. Pochowano ją w czasie burzy, a na trumnę jej spadały potoki deszczu. Dopiero po śmierci Pompadour król ocenił zalety swej kochanki. — Nikt nie potrafi zrozumieć, jak

wielka strata mnie dotknęła — mówił często król, wspominając swą przyjaciółkę. Straciłem w jednej osobie przyjaciółkę, prezydenta ministrów i tajnego sekretarza osobistego.

GDY SERCE PRZESTAJE BIĆ...

Co przeżywają ludzie na łożu śmierci. — Ostatnie chwile przywróconego do życia skazańca.

(sb) Co czuje człowiek w ostatniej minucie przed śmiercią?

Jest to zagadnienie nad którym od dawna głowi się cały świat lekarski, jednak dotychczas, oczywiście, niema na

to konkretnej odpowiedzi. Przedewszystkiem samo ustalenie ostatniej minuty przed śmiercią jest rzeczą bardzo trudną. Za śmierć uważany jest moment, w którym ostatecznie zamiera oddech i

Czy wiecie, że...

...obliczono dalej, iż każda angiółka wydaje przeciętnie 8 zł. dziennie na „podtrzymanie” swej urody i, że mieszkaniczki Birminghamu zużywają rocznie 50 kilometrów pomadki do ust.

...jaskrawem przeciwieństwem Nicaeagui jest Ziemia Edwarda VII (w pobliżu bieguna południowego), która w 1908 roku wypuściła jedną tylko serię znaczków, posługując się nimi do tej pory.

Jak widać, rząd tego kraju nie liczy na poparcie filatelistów.

Spiewające ptaki... na talerzu

W starożytności ceniono skrzydlatych śpiewaków jedynie, jako... smaczną potrawę

(x) Śpiewające ptaki, które i dzisiaj bardzo się ceni, posiadały swoją wartość już w najdawniejszych czasach. Cenione one były zresztą nie tylko dla swej miłej zalety — śpiewu, ale również i jako... niezwykły przysmak.

Słynna jest przecież po dziś dzień uczta Lukullusa, w czasie której podano 500 języczków ptaków śpiewających.

Kronikarz niemiecki z 10 stulecia Wudekind von Corvey opisuje polowanie, podczas którego zauważono na drzewach małe ptaszki, które ładnie śpiewały. Ptaszki te, pod wpływem silnego przerażenia wpadały w chwilowe odrętwienie, co łatwo było wykorzystywać i potrasnąć piem drzewa, na którym siedziały. Ptaszki wówczas w wielkiej liczbie spadały na ziemię. Uple-

cone okazały się znakomitym przysmakiem.

Tak opisuje stary niemiecki kronikarz pierwsze poznanie się z ptakami śpiewającymi. Jak wynika z tego faktu zamilowanie dla ptaków śpiewających obudziło się przez... żołądek.

W starych kronikach z późniejszych czasów często napotyka się wzmianki o ptakach śpiewających, których już później nie zjadano, ale otaczaną pewną opieką, szczególnie w niektórych klasztorach, gdzie skrzydlatym śpiewakom sypano pożywienie.

Poraz pierwszy w roku 1806 śpiewające ptaki zamknięto do klatki. Los ten spotkał parę kanarków, które otrzymała w podarunku księżniczka Zofia v. Oldenburg od swego małżonka.

Kobieta, która chciała uwieść mężczyznę...

Po gorącym wyznaniu miłosnem.. rozbiła butelką głowę swemu ukochanemu

(sb) Pisma włoskie donoszą o niezwykłej tragikomedii, jaka wydarzyła się ostatnio w Genui. Jeden z bogatych obywateli miasta, Rolino, poślubił przed parą laty piękną niewiastę, w której zakochał się po uszy. Żona nie mogła jednak widać docenić uczucia męża, gdyż po kilkuletnim pożyciu zbiegła z domu.

Gdy Rolino wrócił pewnego dnia do swego pałacyku, zastał list od żony, w którym ta donosiła mu, że opuszcza go i odjeżdża z człowiekiem, który ją naprawdę kocha. Zrozpaczony Rolino nie mógł przeboleć utraty żony.

By pocieszyć się, zaprosił do swego pałacu serdecznego przyjaciela i jego żonę. Oboje zgodzili się zamiesz-

kać u niego przez kilka miesięcy. Tymczasem żona przyjaciela tak przejęła się rozpaczą Rolino z powodu straty jego żony, że... zakochała się w nim. Rolino spostrzegł to wkrótce, ale nie dawał po sobie niczego poznać.

Wreszcie pewnego dnia, gdy znaleźli się sami, żona przyjaciela rzuciła mu się na szyję i wyznała swą gorącą miłość. Rolino starał się ją uspokoić. Natarczywa niewiasta jednak nie ustępowała, pragnąc zmusić Rolino, by został jej kochankiem. Gdy spotkała się z odmową, porwała flaszkę i zadała mu kilka ciosów w głowę.

Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Maszyna do pisania

...narzędziem zbrodni

(sb) Policja w Brnie zaalarmowana została niezwykłym wypadkiem zemsty którego ofiarą padła 19-letnia dziewczyna — Marja Schmidt. Pracowała ona w jednej z miejscowych firm przemysłowych, jako maszynistka. Po kilku miesiącach poczęła się dziewczyna skarżyć na dokuczliwe bóle głowy, rozstrój systemu nerwowego i inne dolegliwości. Jednocześnie poczęła się jej łuszczyć skóra na jednym z palców.

Objawy chobowe posuwały się dalej, wobec czego lekarz kazał pacjentce udać się do szpitala. Gdy stanowisko Schmid-tówny objęła nowa maszynistka, stwierdziła ona, że klawisz oznaczony cyfra

„7”, wydaje jakiś dziwny blask. Sprawa zajęła się dyrekcja firmy, która ustaliła, że klawisz maszyny był posmarowany jakąś substancją, w której skład wchodził rad. Z tego powodu klawisz ten świecił zlekka w ciemnościach. Przez ciągłe dotykanie klawisza nieszczęśliwa maszynistka uległa zatruciu.

Dalsze dochodzenie wykazało, że w maszynistce kochał się laborant, Józef Kopriwa. Ponieważ spotykał się on stale z odmową, postanowił zemścić się na dziewczynie i w tym celu posmarował klawisz, oznaczony cyfrą „7”, związkami radu i fosforu.

przestaje bić serce. Jednak wiadomo, że pozostałe narządy funkcjonują jeszcze niekiedy bardzo długo. Naprzykład paznogie i włosy rosną pewien czas nawet w grobie i dopiero potem umierają.

Uczonych obchodzi jednak nie moment, w którym umiera ciało, ale w którym zanika zupełnie świadomość. Wszystko, co narazie wiadomo na temat tego, co przeżywa człowiek w ostatniej minucie swego życia — pochodzi wyłącznie od

ludzi, którzy już raz „umarli”, a potem zostali jakimś cudem przywróceniu do życia. Oczywiście, „ostatnia” minuta ich życia nie była wcale ostatnią, nie mniej jednak zeznania ich w tej sprawie posiadają ważne znaczenie.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć że przeżycia, związane z przejściem do stanu „nieżywego” są tak indywidualne, jak narodziny. Gdyby można było się zapytać noworodka, co przeżył przybywając na świat, otrzymalibyśmy tak samo wiele różnych odpowiedzi jak i od rzekomo umarłych.

Pewien przestępca rosyjski, Stefan Stregow, powieszony „niewłaściwie” i przywrócony potem do życia zeznał, że ostatnia minuta życia była dlań bardzo przyjemna.

Czuł on całkowity zanik świadomości, przeżywał chwile rozkoszy, jakich nigdy nie zaznał za życia. Wszystko tożnisko. Dopiero gdy go przywrócono do życia, poczuł się czuć gorzej.

Inny przestępca, angił Willem Barton, również „niedobrze” powieszony zeznał, że ostatnia minuta była dlań wręcz potworna. Czuł straszny ból psychiczny i fizyczny.

Najpoważniej zainteresował się sprawą „ostatniej” minuty życia psycholog amerykański Gaston Mowley. Przesłuchał on szczegółowo 22 osoby, które po rzekomej śmierci zostały przywrócone do życia. 17 osób zgodnie zeznało, że w ciągu ostatniej minuty ujrzeni przed oczyma całe swe życie. Nawet szczegółły z życia o których dawno zapomnieli, stanęły w ich wyobraźni. Przeżyłszy te trwały nie więcej, jak sekunde. Po „przypomnieniu” sobie głównych etapów życia nastąpiła nagle utrata świadomości.

Ciekawe były zeznania Luizy Chapley, która „umarła” po ataku apoplektycznym. W kostnicy wróciła ona jednak do życia. Przesłuchana następnie Chapley oświadczyła, że widziała całe swe życie nie od chwili urodzenia do śmierci, lecz w kierunku odwrotnym. Widziała swój ślub, pobyt w szkole, lata dziecięce, niemowlęce i dopiero potem wszystko znikło.

Zgon najpiękniejszej kobiety

(x) W Madrycie zmarła niedawno najpiękniejsza kobieta Europy, księżniczka Alba, małżonka księcia Alba-Berwik. Zmarła była córką księcia Altaga i uchodziła powszechnie za najpiękniejszą kobietę Europy.

W roku 1920 poślubiła ona księcia Albe, który był czterdziestokrotnym hiszpańskim grandem i posiadał 34 tytuły.

Dom, w którym zabija się śmierć

W laboratorjach przy ul. Gdańskiej 44 wre nieprzerwana praca nad pokonywaniem chorób
Wizyta „Expressu” w Państwowym Zakładzie Higieny

Łódź, 12 lutego.

(i) Na ulicy Gdańskiej 44 wznosi się duży poważny gmach. Pozornie dom ten nie różni się od innych. Ale mieści się w nim instytucja, wagi niezmiernie i bez przesady, wskazując na ten dom, nowiedzieć można:

— TU SIĘ ZABIJA ŚMIERĆ!

W domu tym mieści się Państwowy Zakład Higieny, który powstał w roku 1918. podczas szalejącej epidemii tyfusu plamistego. Po skończonej wojnie instytut nie przerwał swych prac. W dalszym ciągu bowiem gnębiły ludność choroby zakaźne. Prowadzono i prowadzi się nadal walkę ze szkarlatyną, błonicą, gruźlicą i t. d. Państwowy Instytut Higieny spełnia doniosłą rolę w walce z chorobami, niszczącymi zdrowie ludzkie.

Spółpracownik „Expressu” złożył wizytę w Instytucie, by zapoznać się bliżej z działalnością tej wysoce pożytecznej placówki. W dużych, jasnych salach panuje cisza i skupienie. W laboratorjach, wyposażonych w najbardziej nowoczesne urządzenia, wre praca. Na stołach piętrzą się

PRÓBÓWKI Z HODOWLAMI BAKTERYJ.

20 — 30 lat temu higiena to było badanie wody do picia, określenie potrzebnej ilości powietrza w jednym pokoju i t. d. Ale dzisiaj pojęcie higieny oznacza zgoła co innego. Jest to rozpoznawanie przyczyn chorób zakaźnych, zapobieganie tym chorobom i walka z nimi.

— Naszem zadaniem jest PRZEDŁUŻENIE ŻYCIA I WALKA Z BAKTERJAMI.

które je podkopują — oświadczył nam jeden z laborantów.

W tem powiedzeniu tkwi prawda. Państwowy Zakład Higieny posiada kilka działów. Na pierwszy plan wysuwa się dział rozpoznawania chorób i dział produkcji szczepionek. Szczepionki te służą do uodpornienia organizmu ludzkiego przeciwko chorobom zakaźnym, jak dur brzuszny, plamisty, błonica, szkarlatyna i t. d. Szczepionki te stosowane są indywidualnie lub masowo. Szczególnie w okresie letnim, gdy panują niemal nagminnie choroby zakaźne, produkuje się i wydaje mnóstwo szczepionek.

— Czy ludzie skutecznie walczą z chorobami. Czy nasilenie chorób zmniejsza się? — pytamy oprowadzającego nas kierownika.

— Bez względu. Poczyniono już kolosalne postępy w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych. Coraz mniej notuje się zachorowań i nawet w czasie epidemii niema tyle wypadków co dawniej. Jedna tylko choroba nie została dotychczas pokonana. Jest to BŁONICA CZYLI DYFTERYT.

Nietylko u nas, lecz na całym świecie. Pomimo surowic i szczepionek błonica zdaje się drwić ze wszystkich po-

czyniań. Należy mieć jednak nadzieję, że ostatnio wprowadzone szczepienia ochronne powstrzymają błonicę w jej rozwoju.

Bardzo ciekawa jest statystyka umieralności, którą nam pokazują. Okazuje się, że

NAJWIĘKSZY PROCENT LUDZI UMIERA U NAS NA GRUŹLICĘ.

Rozwój bowiem gruźlicy zależy nie tylko od warunków klimatycznych, lecz i od ekonomicznych, w jakich żyje czło- wiek. Szczególnie w Łodzi, gdzie mamy bardzo złe warunki mieszkaniowe, gruźlica zbiera obfite żniwo. Komitet przeciwgruźliczy prowadzi stale energiczną akcję, poradnie przeciwgruźlicze skrupulatnie wyszukują wszystkie ogniska zarazy, mimo to nie udało się dotąd powstrzymać gruźlicy w jej rozwoju, choć przyznać trzeba, że dziś

sprawa ta przedstawia się już daleko lepiej, niż kilkanaście lat temu.

A po gruźlicy — na jaką chorobę najbardziej ludzie umierają? Okazuje się, że

CHOROBY SERCA.

Pozatem wszystkie choroby zostały już opanowane w mniejszym lub większym stopniu, z wyjątkiem złośliwych czyli raka.

Zmniejszyła się też umieralność wśród niemowląt. I na to wpłynęło podniesienie się higieny.

W tym budynku zdrowia, jakim jest Państwowy Instytut Higieny wre nieustanna walka z chorobami, niszczącymi organizm ludzki. Żołnierze w białych kitlach, pochyleni nad stołami laboratoryjnymi, nie szczędzą sił i czasu by ocalić najcenniejszy dar ludzkości, jakim jest zdrowie.

Tragedja żony kompozytora

Odwet aktorów za niedyskrecje teatralnego pisma

Ryga, 12 lutego.

Nocy wczorajszej rozegrała się tu tragedia o podłożu romantycznym. Syonistka łotewska Kaunin Ozolin, żona znanego muzyka łotewskiego Ozolina, rzuciła się z 4 piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Zamach samobójczy poprzedziła burzliwa scena między nią a reżyserem i kompozytorem radia łotewskiego, Medinem.

Pismo teatralne „Za kulisami” zamieściło w związku z pogłoskami o romansu Medina z Ozoliną, artykuł, opi-

sując w drastycznej formie jedno ze spotkań kochanków.

Funkcjonariusze opery, personel techniczny oraz orkiestra udali się w pełnym składzie w dniu dzisiejszym do lokalu redakcji „Za kulisami”, gdzie zniszczyli drukarnię oraz zdemolowali urządzenie redakcyjne.

Redaktor tego pisma zbiegł z redakcji ścigany przez aktorów. Policja ochroniła go przed rozwiścieczonym tłumem artystów.

Obłęd szlachecczyzny w Niemczech

Utworzenie Najwyższego Trybunału Szlacheckiego

Berlin, 12 lutego.

Powołano do życia Najwyższy Trybunał Szlachecki.

Jego orzeczenia, w kwestiach dotyczących aryjskiego pochodzenia, będą warunkiem przyjmowania przedstawicieli poszczególnych rodów szlacheckich w Niemczech do „Związku szlacheckiego”.

Szef sztabu szturmówek, min. Roehm

wydał rozkaz, zezwalający członkom formacji szturmowych na wstępowanie do „Związku szlacheckiego” pod warunkiem, że uczynią to dobrowolnie. Roehm oświadczył przytem, że przynależność do szturmówek daje już sama przez się pełną gwarancję iż członkowie rodów szlacheckich są pochodzenia czysto aryjskiego.

Zwolennicy cara łączą się

Wspólna organizacja monarchistów rosyjskich

Paryż, 12 lutego.

Pod przewodnictwem byłego członka Dumy państwowej, Pawła Krupieńskiego, odbyła się w Paryżu narada rosyjskich działaczy monarchistycznych. W wyniku narady zapadła uchwała

o połączeniu wszystkich istniejących odłamów monarchistów rosyjskich na emigracji, nie wyłączając t. zw. młodorosów, w jedną organizację pod nazwą „Związek Odrodzenia Rosyjskiego Imperjum”.

Nieszczęście polskiego emigranta

Napadnięty w pociągu pod Paryżem, został zraniony i obrabowany z oszczędności

Paryż, 12 lutego.

(PAT) Robotnik polski Wacław Wacłach, który udał się w poszukiwaniu pracy z Melun do Paryża, został napadnięty w pociągu przez dwóch bandytów, którzy zadali mu cios nożem; poczem

zabrałszy 4700 franków, stanowiących oszczędności polskiego emigranta, zdolał uciec.

Ciężko rannego znalazła w Paryżu służba kolejowa. Policja żywi nadzieję wykrycia bandytów.

TRZEBA SZCZĘŚCIU PODAĆ DŁOŃ!

kup zaraz los w najpopularniejszej kolekturze

S. Passierman
Piotrkowska 13

Już 16 lutego ciągnięcie I-szej klasy

Chmury gołębi w Nicei

Mądre ptaki przeczuwając śmierć uciekły z Monte Carlo

Paryż, 12 lutego.

(t) Donoszą z Nicei, że w ciągu ostatnich kilku dni na miasto spadły wielkie chmury gołębi. Całe miasto przepelnione jest gołębiami, a Plac Massena wygląda jak plac św. Marka w Wenecji.

Jak się okazało, gołębie te przybyły z Monte Carlo. Z powodu zbyt wielkiego rozmnożenia się, władze postanowiły część gołębi powysztrelać. Mądre ptaki, w obawie przed zagładą, opuściły gremialnie Monte Carlo i przenieśli się do Nicei, gdzie znalazły przychylnę przyjęcie ze strony miejscowej ludności.

Katastrofa w fabryce włókienniczej

Praga, 12 lutego

(t) W fabryce włókienniczej w Koenigshof miała miejsce tragiczna katastrofa. Z niewyjaśnionej przyczyny zaważyła się nagle jedna kondygnacja fabryki wraz z maszynami.

Trzech robotników zdołało w porę odskoczyć od maszyny, zaś inżynier i dwóch robotników spadło na dół. 25-letni inżynier Paweł Hommy i dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu.

Tyfus w Łodzi zwalczony

Łódź, 12 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy epidemia tyfusu plamistego, która wybuchła w Łodzi, już została szczęśliwie przez władze zdrowotne opanowana. Dzięki energicznej akcji dezynfekcyjnej i zapobiegawczej, jaką zastosowano we wszystkich domach, w których okazały się ogniska zarazy, ilość wypadków zachorowania na tę groźną chorobę nie zwiększyła się.

Mimo to akcja profilaktyczna będzie prowadzona w dalszym ciągu, do czasu póki nie zostanie opróżniony barak dla tyfusowo chorych w Radogoszczu.

Obniżka ceny gazu

Łódź, 12 lutego.

(tt) Jak się dowiadujemy, sprawa obniżki cen za gaz świetlny, produkowany przez gazownię miejską, jest obecnej przedmiotem rozważań zarządu m. Łodzi. Sprawa ta nie została dotychczas załatwiona, ponieważ obniżka ta ka może być wprowadzona dopiero z początkiem nowego roku administracyjnego, kiedy zaczyna obowiązywać nowy budżet t. j. od 1 kwietnia b. r.

Obecnie przy układaniu preliminarza budżetowego sprawa ceny za gaz zostanie definitywnie ustalona. Projekt idzie w kierunku redukcji cen gazu o 15 — 20 procent, co będzie miało duże znaczenie dla mieszkańców Łodzi.

Wagon szacha perskiego na polskich szynach

Warszawa, 12 lutego.

Polskie władze kolejowe powiadomione zostały, iż w końcu b. m. przejeżdżać będzie przez Polskę jeden z najdroższych wagonów kolejowych świata. Z angielskiej fabryki wagonów wysłany zostaje przez Niemcy, Polskę i Z.S.S.R. do Persji, wagon salonowy, zamówiony przez szacha perskiego, Rize Chana. Urządzenie tego wagonu salonowego kosztowało około 3 milj. zł.

Zbudowany on jest na 8 osiach i waży 52.000 tonn. Wnętrze składa się z kilkunastu apartamentów, do których prowadzi 6 wejść. Ściany obite są jedwabiami, a podłogi wyłożone mahoniem. Salona opatrzoną jest we własną stację elektryczną, obsługującą kuchnię, łazienki i t. p.

Radom, 12 lutego.

Niezwykłą sensacją dla przedmieścia Radomia był ślub, który odbył się w kościele na Glinkach. 70-letni, p. Włocławek poślubił 18-letnią p. Marcównę, słynną ze swej piękności na całym przedmieściu.

Wychodzącej z kościoła młodej parze, zgromadzona przed kościołem publiczność nie szczędziła złośliwych uwag.

Wyjazd min. Becka do Moskwy

Warszawa, 12 lutego.

(PAT) Dzisiaj o godz. 7-ej rano z Dworca Wschodniego wyjechał do Moskwy minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, wraz z małżonką p. Jadwigą Beckową.

Panu ministrowi towarzyszy: szef gabinetu ministra p. Roman Debicki i p. Stanisław Baliński.

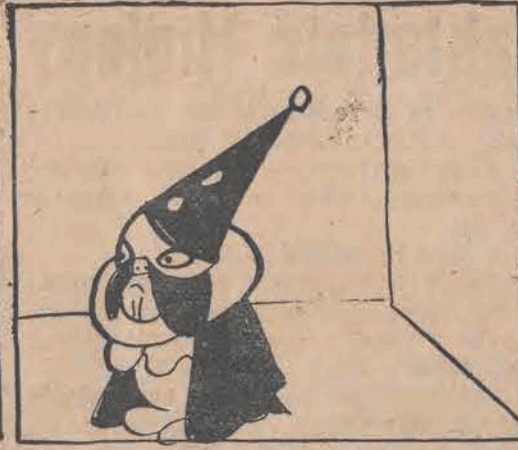
Na dworzec przybył, by pożegnać odjeżdżającego ministra poseł Z.S.R.R. p. Antonow-Owsiejenko wraz z małżonką i członkami poselstwa Sowieckiego w Warszawie.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja siódma.



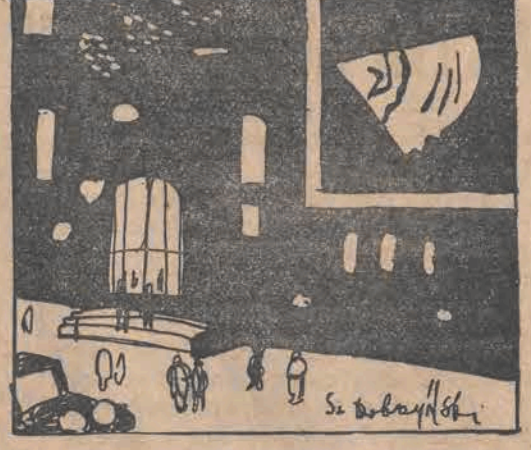
W czarnej masce, pelerynie i koszuli z białym gorsem. Na „szaleństwo” się wybiera. Zabierając „grubszą” forse...



Strój Pierrota przywdział Medor, Psi elegant w każdym calu. Bo karnawał chce pożegnać. Na ostatnim dzisiaj balu.



O północy wyszli z domu. Obaj dziarscy, pełni werwy. A na dworze glucho wyjąć. Sypie śniegiem wiatr bez przerwy...



Sznur dorożek, samochody. Piękne panie w strojnej bieli. Już przy kasie przyjaciele. Dwa bilety wejścia wzięli... (Ciąg dalszy jutro).

Minjatury

Sumienny dłużnik

Mayer powląda do swego biuralisty:
— Idź pan do Samowarczyka... Należy mi się od niego 100 złotych od kilku miesięcy. Niech pan mu przypomni, że on miał mi zwrócić te pieniądze za dwa dni... Nagadaj mu pan troszkę do słuchu... Nie waz mi się pan wracać bez tych pieniędzy... Dowiedział...
Biuralista przychodzi do Samowarczyka.
— Pan Samowarczyk?...
— Tak jest?... O co panu szanownemu chodzi?...
— Przysłał mi tu mój szef, pan Mayer... Co to ma znaczyć, panie Samowarczyk?... Czy pan zamierza zrobić plajtę?... Dlaczego pan nie płacisz mojemu szefowi?... Dlaczego się pan na niego gulewa?... On jest taki miły, taki przyzwolny człowiek!... Nie rób pan faksów, panie Samowarczyk i zapłać pan te sto złotych...
— Sto złotych?... Ach, tak przypominam sobie... — odpowiada uprzejmie Samowarczyk.
— Oczywiście... Zaraz, zaraz... Jak tylko mój syn przyniesie pieniądze, to zaraz panu wypłacę...
Biuralista siada. Czeka. Przegląda obrazki na ścianach. Znowu siada. Przegląda pjsma. Przegląda się w lustrze.
Wreszcie Samowarczyk wychodzi
— Przepraszam...
— Pan jeszcze jest tutaj?... Co pan tu robi?...
— Czekam...
— Na co pan czeka?...
— Pan przecie powiedział, że jak pański syn przyniesie zaraz pieniądze, to pan mi wypłaci te sto złotych...
— Jaki syn?... Czyli syn?... Gdzie ja mam syna?...
— Przecie pan powiedział...
— Owszem, ja powiedziałem... Ale ja dopiero teraz idę się oświadczyć panie Izabelli... Jak ona się zgodzi zostać moją żoną i jak będziemy mieli dziecko i jak to dziecko będzie synem i jak ten syn przyjdzie kiedyś z miasta i przyniesie mi dużo pieniędzy, to ja panu chętnie oddam te sto złotych, dlaczego nie?
**
Do apteki wchodzi pewna jejmość i powiada:
— Proszę mi dać ścienny termometr...
— Proszę bardzo... A jaki pani sobie życzy:
— Celsjusza, czy Reamiura?
— A co za różnica?...
— Przy Celsjuszu woda gotuje się przy 100 stopniach, a u Reamiura — przy 80!
— W takim razie niech mi pan da oczywiście Reamiura, dziś trzeba być oszczędnym!
**
Dwaj szkoci rozmawiają na temat wydawania pieniędzy.
— Strasznie nie lubię wydawać forsy... — powiada pierwszy...
A na to drugi:
— Powiem panu prawdę... Jedyna rzecz, którą chętnie wydaję, to — córkę zamaż...
**
Wacuf pobiera lekcje muzyki.
— Pamięta! — powiada doń nauczyciel. — Jeżeli jedna osoba gra, to się nazywa „solo” jeżeli grają dwie osoby — „duet”, jeżeli trzy — „trio”... A jeżeli grają cztery osoby?...
— To jest brydz! — wyrzywa się Wacuf.

Są wolne posady!

Bezrobotni! Zgłaszajcie się do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy!

Żadna wiadomość nie jest tak bardzo mile słyszana, jak wiadomość o wolnej posadzie. Tytu jest bezrobotnych, a każdy chciałby znaleźć jakiegokolwiek zajęcie.
Są również w kwazdem mieście wolne posady, tylko trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje i trzeba wiedzieć, gdzie tych posad szukać.
Jak wynika z ostatnich biuletynów Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, zgłoszone zostały ostatnio następujące wolne posady:
W KIELCACH, poszukiwany jest inżynier drzewny do stolarni, rybak stawowy, conajmniej z dwuletnią praktyką oraz specjaliści do obróbki marmuru.
W WARSZAWIE — poszukiwani są tokarze i szlifierze drzewni do fabryki kopyt, fachowcy do farbowania papieru i tektury, specjaliści do szkła dętego oraz betoniarz do wyrobu płyt.
W KALISZU — walcuje posada dla konstruktora w dziedzinie fabrykacji fortepianów, od którego wymaga się conajmniej 15 lat praktyki. — **W powiecie ka-**

liskim, w majątku Zagórowo, którego właścicielem jest p. Jan Nelken, poszukiwany jest rzadca gorzelniany.
W CIESZYNI — fabryka Goldberga, poszukuje dwóch garncarzy, znających się na polerowaniu.
W KONINIE — fabryka tektury smółcowej, Tadeusza Skarbkę, poszukuje specjalistę do wyrobu papy dachowej.
W ŚNIEŻNIE — poszukiwany jest pracownik miynarski z pensją 25 zł. miesięcznie i utrzymaniem.
W SIEDLCACH — poszukiwani są inżynierzy wojenni, którzy mogliby się zająć pracą kreslarską.
Bezrobotni, którzy refleksywaliby na jedną z wyżej wymienionych posad, winni się zwrócić przede wszystkim do tego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (PUPP), w którym są zarejestrowani. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy sprawdzi, czy posada ta jest jeszcze wolna, czy kwalifikacje potentę są wystarczające i w miarę możliwości, ułatwi zgłaszającym się, wyjazd do tych miejscowości, gdzie posady te walcują.

Hallo! Tu radio!

PONIEDZIAŁEK, dnia 12-go lutego.
7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”.
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka taneczna z płyt.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: Transmisja ze stadionu w Zakopanem reportażu z pochodu karnawałowego z okazji święta Zimy w Zakopanem.
13.00—13.05: Dziennik południowy.
13.05—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—15.55: Muzyka z płyt.
15.55—16.10: Recital śpiewaczy Ireny Haman-Bojanowskiej.
16.10—16.40: „Nowe piosenki — nowe przeboje” (płyty).
16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquiny.
16.55—17.50: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry jazzowej pod dyr. Z. Górzyńskiego i Janina Kulczycka (piosenki).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Gigantyczna zapora wodna” — wygłosi Henryk Herbich.
18.20—19.00: Transmisja ze stadionu w Zakopanem. Muzyka podhalańska.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Odczyt aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: Myśli wybrane.
20.02—22.00: XV-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. Wykonawcy: orkie-

stra symf. P.R. pod dyr. Adamą Sołtysa, Zofia Zmigród-Fedyczkowska (sopran) i Antoni Gołębowski (tenor).
W przerwie: Feljton p. t. „Impresje belgradzkie” — wygł. Walenty Hartwig.
22.30—23.00: Muzyka taneczna z kab. „Femina”.
23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Femina”.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
19.30. *Wiedeń*. „Królowa Kina”, operetka Gilberta.
20.00. *Bratysława*. „Ewa”, op. Foerstera.
20.20. *Budapeszt*. Collegium Musicum z udział. Beli Bartoka i in.
21.00. *Hilversum*. „Cyrulik Sewilski”, — opera Rossiniego.
22.35. *Dawentry*. „Love needs a Waltz”, komedia muz. Smitha.
TEATR MIEJSKI
Dziś, w poniedziałek, grana stale przy nadkompletach sensacja J. Tepy „Ivar Kreuger”. Ceny najniższe — od 35 gr. do zł. 2.30.
We wtorek pożegnalny występ Hanki Ordynówny z kapitalnym programem złożonym z najlepszych przebojów tej znakomitej pieśniarki.
W środę wyborna komedia K. Wroczyńskiego „Kobiety i ineresy” w doskonałym wykonaniu Balcerkiewiczówny Fischerówny, Staroskiej, Macherskiej, Lenka, Surzyńskiego, Szeltyńskiego, Szymańskiego, Winawera i innych.
Z powodu niedyspozycji Królowej Mody — Bal Mody został odłożony do dnia 18 marca.
ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).
W dniu dzisiejszym i następnym o godzinie 8.15 wieczorem dana będzie w dalszym ciągu ciesząca się powodzeniem znakomita, pełna humoru komedia w 3-ach aktach Verneilla p. t. „Jak się zdobywa miliony” (Arais), w reżyserji Kazimierza Opalińskiego. W rolach głównych Mrowińska, Senowska, Opaliński, Preiss, Wojciechowicki, dyr. Winkler i inni.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ 12 LUTEGO
sprawiedliwy, wierny, subtelny — sympatią swą obejmuje całą ludzkość.
Jest to człowiek prawy, o wszechstronnych sympatiach i zainteresowaniach. Jego umysł jest otwarty i postępowy, pozbawiony wszelkich przesądów. Tradycja i autorytet nie wywierają nań wpływu. Gdy się z nim styka bezpośrednio — patrzy na nie poważnie i spokojnie, okazując — być może — nawet pewną życzliwość i zainteresowanie. Żadna kurtuzja ani uprzejmość nie powstrzyma go w poszukiwaniu czystej prawdy.
Trzeba jednak zastrec, że te właściwości urodzin dzisiejszych występują dopiero w ludziach, którzy osiągnęli odpowiedni rozwój. W przeciętnych zaś przedstawicielach rodzaju ludzkiego są najczęściej uspięne i przejawiają się — prawdę powiedziawszy — dość słabo.
Praca sprawia taktemu człowiekowi przyjemność, a swe wysiłki kontynuuje z wielką pewnością i wytrwałością. Interesują go sprawy polityczne, edukacyjne, ruchy społeczne, a jego zawód jest przeważnie intelektualny.
Demokratyczny, ostrożny, bardzo rozsądny, jest popularny, towarzyski i często prowadzi życie publiczne, występując przed szerszą publicznością. Zazwyczaj łączy się w życiu z jakimś partnerem, związkami, towarzystwami, klubami lub też staje się inicjatorem jakiegoś ruchu społecznego, który łączy jego wysiłki z innymi we wspólnych sprawach.
Jego droga życiowa nie jest agresywna ani wojownicza. Nie spieszy się zbyt — może czekać. Im dłużej zaś czeka, tym faśniej widzi wszystko dookoła, tem głębiej przenika wszelkie problemy.
Jest to człowiek wolny od próżności i zarozumiałości: nigdy nie pozuje.
Co mu grozi? Gdy po wielu trudach ostateczne rezultaty jego wysiłków będą bliskie już realizacji — życie je zniweczy — i w ten sposób utracić je może raz na zawsze. Czekając miłość platoniczna i rozłączenie z towarzyszami. Dla kobiet urodziny dzisiejsze niezbyt są fortunne w sprawach małżeństwa i miłości i mogą przynieść urodziny synów z powodu których później powstają kłopoty życiowe.
DNIA 12 LUTEGO URODZILI SIĘ:
nieśmiertelny Tadeusz Kościuszko; wielki Abraham Lincoln, XVII-ty prezydent Stanów, który zniósł niewolnictwo; znakomity uczony Charles Robert Darwin; nasz znany malarz Maurycy Gottlieb; Franciszek II, cesarz austriacki; historyk francuski Duclos; poeta niemiecki Otto Ludwig; Adolf S. Ochs, znany wydawca amerykański („New York Herald”); Hugo Stinnes — milioner niemiecki; George Meredith, angielski poeta i powieściopisarz oraz gwiazdy ekranu: William Buster jr., Elsa Temary, Wallace Ford i William Collier jr.
JAN STARZA-DZIERŻICKI.



KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

155)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuski, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadki Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś używała ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił poznać się z nieszczęśliwą walizką, miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą reke bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik. Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, silacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła ochlecieciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zamłodny na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakiegoś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadecydował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozpraw sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się poznać z Chudziką, zatrąca go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślonym nazwiskiem „barona Ordyna” okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie protestując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornel.

Jak się okazało, Mornel jest ukrywającym się hrabią Burskim, który przegrał w karty pół miliona złotych i znikł, by wymigać się z tego długu.

Tymczasem Garbusek poszukuje tajemniczego Sewka, który zna tajemnicę Zawidzkiego i którego Pakuła ukrył w melinie „Brodnego Jacka”.

Po wielu trudach Sewek został schwytyany. W tym czasie przybywa do Księżniczki, Zosia Balicka, siostra prokuratora, który padł ofiarą drapieżnej miłości Jany.

Chudzik powrócił do Polski.

— Jak się masz, chłopie!... — zawołał uradowany — Dobrze że pan przyjechał... Otrzymał pan depesze?... — Nie...

— Właśnie nakazywałem w niej panu powrócić do kraju... Jesteśmy na dobrej drodze... Za kilka dni odbędzie się nasz proces w apelacji... Mamy cudownego świadka, który stwierdza jakie machinacje zostały przeprowadzone podczas procesu pierwszej instancji. Potwornie rzezy... Krew w próbówkach została poprostu zmieniona... Doktor Warena jest niewinny... Uczynił to Zawidzki z Pakułą... Obydwaj pójdą za to do więzienia... Nie cieszy to pana?... Chudzik próbował się uśmiechnąć.

Garbusek poklepał go po plecach. — Jutro pójdziemy do sędziego śledczego... Przedstawił mu się pan jako nowonarodzony nieboszczyk...

— A pan?... — zapytał Chudzik — Czy pan nie obawia się, że pana aresztują?... Przecie pan jest jeszcze chyba poszukiwany przez władzę śledczą?... Czy Belza nie daje się panu we znaki?... Garbusek spuścił głowę.

— Owszem... Jeszcze mnie szukają. Ale wedle ich mniemania uciekłem z granic...

Chudzik zbliżył się doń. — Może już nadszedł czas, aby mi pan wreszcie powiedział kim pan jest?... — zapytał.

Garbusek spojrzawszy nań swym, przenikliwym wzrokiem i zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie... Jeszcze nie przyszła odpowiednia pora...

— Mówił pan, że nie wyławi pan swego prawdziwego nazwiska dopóki sprawa moja nie będzie załatwiona... Zbliżył się do celu... Nadszedł więc ów moment, o którym pan wspominał i który stawiał pan jako warunek...

— Tak... — westchnął Garbusek. — Ale pan zapomniał, że ciąży na panu jeszcze zarzut zamordowania człowieka, którego zwłoki znalezione w walizkach... Ta sprawa również musi być wyświełona... Dopiero wtedy pokażę światu prawdziwe swe oblicze...

Chudzik więcej już nie powracał do tego tematu, który sprawiał widocznie Garbuskowi wiele kłopotu.

Po dwóch dniach przybył Jaś. Chudzik nie poznał swego syna. Zmężniał, stał się przystojnym młodzieńcem.

— Ojciec! — zawołał wśród łez — Nareszcie widzę cię znowu!... Jesteś między nami żywy i zdrowy!... Jakże się cieszę!...

Chudzik tulił go do siebie, a lzy spływały mu po policzkach

Jaś nie odstępował od ojca ani na krok. Opowiadał mu o swych postępkach w nauce, o życiu w szkole, o profesorach. Chudzik słuchał tych opowiadań i myślał w duchu:

— Jak to dobrze, że synowi mojemu nikt nie powie, że jest „chamem”... z I znowu zaszkliły mu się oczy.

— Ojciec, płaczesz?... Dlaczego?... — Nie... To są lzy szczęścia

Ale trzeba się było znowu rozstać. Jaś powrócił do swych zajęć szkolnych. Chudzik do spraw procesowych. W przeddzień procesu Zawidzki znikł. Ulotnił się również Pakuła.

A co najbardziej gnębiło Chudzika — Jana również wyjechała...

Chudzik żył niczem w koszmarnym śnie. Nie obchodziły go już sprawy, rozgrywane się w sądzie. Garbusek codziennie przynosił mu relację do hotelu, a on słuchał obojętnie...

Pewnego dnia, gdy jak zwykle leżał na kanapie, patrząc melancholijnie w sufit, do drzwi ktoś zapukał.

— Proszę wejść... — rzekł Chudzik. Na progu stanął wysoki jegomość w butach i baraniej czapce. Chudzik przypomniał sobie, że widział już tę postać, gdy wychodził ostatnim razem od Jany.

— Czem mogę panu służyć?... — zapytał.

— Pan mnie nie poznaje?... — odparł przybysz, zdejmując czapkę — Jestem Len...

Chudzik zmrużył oczy.

— Ah, tak... Poznaje... Proszę... Pan w jakiej sprawie?...

— Nie domyśla się pan?... Przysłał mnie tu mój pan... Hrabia Burski...

— Mianowicie, o co chodzi? — Chodzi o to, aby pan nie zdradził naszej tajemnicy, bo to się może źle skończyć dla pana...

— Nic mnie to wszystko nie obchodzi... — odrzekł obojętnie Chudzik — Dla mnie jest bez różnicy, czy hrabia Burski żyje i nazywa się Mornel, czy też umarł...

Len uśmiechnął się zadowolony. — Dziękuję panu... O ile mi wiadomo, dotychczas nie zdradził pan tej tajemnicy... Sądzę, że nadal również zachowa pan tę tajemnicę dla siebie...

— Może pan być spokojny... Ja jej nikomu nie zdradzę...

Len skłonił się i wyszedł...

Chudzik przewrócił się na bok i przymknął oczy...

Rozdział sto pięćdziesiąty piąty

Przeznaczenie

Sala sądu apelacyjnego po brzegi wypełniona była publicznością, oczekującą niecierpliwie wyroku w sprawie Chudzika. — Miał to być wyrok ostateczny, a że sprawa hrabiowskiego tytułu nabrała w całym mieście wielkiego rozgłosu, więc też wszystkie miejsca przeznaczony dla publiczności, były zajęte.

Ława oskarżonych była pusta... Był to proces cywilny, a więc stawiennictwo Chudzika i Zawidzkiego nie było obowiązkowe. Starzy świadkowie nie byli przesłuchiwani, tylko Sewek, sprowadzony przez policjantów z więzienia, złożył przed sądem wyczerpujące zeznania, kompromitujące Pakuła i Zawidzkiego. Nie mając już nic do stracenia, były woźny szpitala doktora Warena, opowiedział jak to dał się namówić przez Pakuła i pewnego wieczoru wpuścił do laboratorium Zawidzkiego, który zamienił próbówki z krwią, przeznaczoną do analizy.

Zeznania tego świadka wywołały na sali sądowej ogromne wrażenie. Prokurator, będący na sali, zapisał sobie coś w notesie... Wśród publiczności rozległy się szept:

— Zawidzki będzie napewno aresztowany...

— Dobrze mu tak... Chciał zgębić biedaka...

— Hultaj, psiakrew!...

Zawidzki, czując, że usuwa mu się grunt pod nogami, nie przysłał nawet swego prawnego zastępcy. Rzecznik Chudzika wygłosił natomiast długie przemówienie, w którym przedstawił martyrologię swego klienta w walce o słusznie należący mu się tytuł hrabiowski.

— Choćbyśmy nawet nie wierzyli w przeznaczenie, to jednak musimy przyznać — rzekł wkońcu adwokat — że Ktoś kieruje sprawami ludzkimi i troszczy się o zwycięstwo Prawdy i Sprawiedliwości!... Takim zwycięstwem ma być również dzisiejszy wasz wyrok, panowie sędziowie!... Wiele wody upłynęło już od chwili, gdy Józef Chudzik otrzymał od reagenta Ołuskiego wiadomość, przekazaną mu przez poczciwą panią Wiórczyńską, o tem, że jest synem hrabiowskim... Wiadomość ta była niekompletna, niewiadomo bowiem było jak się nazywa ów hrabia, który jest jego ojcem. Gdy

znaleziono zwłoki hrabiego Burskiego, sądzono, że to on jest ojcem Chudzika i że Chudzik zamordował go, aby zawładnąć jego majątkiem... Dziś już wiemy, że nie Burski był ojcem Chudzika, lecz znany hrabia Strzyga-Toporski, który całym sercem i duszą kocha swego syna oraz jedynego wnuka... Wiele musiałbym mówić o cierpieniach i mękach, jakie znosił mój klient w nieubłaganej walce o swe prawa... Pomagali mu w tem dziele dobrzy ludzie, którym należy się szczerze podziękowanie za ich bezinteresowną walkę o zwycięstwo prawdy... Niechaj dzisiejszy wyrok, panowie sędziowie, będzie potwierdzeniem tego zwycięstwa i niechaj wynagrodzi Chudzikowi doznane krzywdy i cierpienia...

Po przemówieniu adwokata, sąd udał się na naradę... Teraz oto czekano niecierpliwie na wyrok...

Lecz oto rozległ się dzwonek...

— Proszę wstać!...

Wszyscy powstali z miejsc. Komplet sędziowski wszedł na salę.

Przewodniczący zaczął odczytywać sentencje długiego wyroku, z którego wynikało, że Józef Chudzik, uznany został wreszcie za prawowitego syna hrabiego Strzygi-Toporskiego, a zatem wszelkie pretensje Karola Zawidzkiego do tytułu i fortuny hrabiowskiej, sąd odrzucił.

Sąd stwierdził ponadto, że Zawidzki dopuścił się szeregu karygodnych czynów, jak na przykład sprawa zamiany próbek, podstępne uwięzienie Chudzika w szpitalu dla umysłowo-chorych, celem pozbycia się niebezpiecznego konkurenta. Sprawę wykreozę natury kryminalnej sąd cywilny przekazał władzom śledczym.

Od tej chwili Józef Chudzik nazywa się hrabią Józefem Strzygą-Toporskim, a jego syn — Janem Strzygą-Toporskim. Sprawiedliwy wyrok wywołał na sali wielkie zadowolenie.

Po wyjściu sędziów, publiczność długo jeszcze komentowała skutki wyroku, pochwalając oddanie sprawy Zawidzkiego w ręce policji...

Pierwsza wymknęła się z sali jakaś kobieta z chustką na głowie. Zadowolone malowało się na jej zmarszczonej, po żółkłej twarzy. Szybko zbiegła ze schodów i skierowała się w boczną uliczkę.

Minęła kilka domów i zatrzymała się na podwórzu odrapanej kamienicy. Jeden badawczy rzut oka dookoła i kobie ta w chustce na głowie, skryła się w czełściach piwnicy.

Pobył jej w suterynie nie trwał długo... Po dziesięciu minutach, wyszła znowu do sieni, lecz jakże zmieniona!...

Znikła chustka, zmarszczki, poślółka twarz... W sieni stał Garbusek... Suknię i chustkę zostawił w piwnicy... Jeszcze raz rozejrzył się bacznie dookoła... Podwórze było puste...

Wymknął się szybko na ulicę... Radość nie zniknęła z jego twarzy... Jakże był szczęśliwy tego dnia!...

Nareszcie!... Spełnił się jego marzenie!... Prawda zwyciężyła!... Więc jednak istnieje jeszcze sprawiedliwość na ziemi!... Chudzik uzyskał tytuł hrabiowski!... Jest prawdziwym hrabią!... Stał się właścicielem wielkiej, magnackiej fortuny!...

A Zawidzki został wreszcie zgębiiony!... Już policja go odnajdzie... Mówią, że Zawidzki ukrywa się gdzieś w kraju. Może nawet nie wyjechał jeszcze z miasta... Może jeszcze czekał na wyrok...

Garbusek pędził przez ulicę... W hotelu czekał na niego niecierpliwie Chudzik...

Musi mu zakomunikować jaknajwcześniej tę radosną nowinę...

Wsiadł do taksówki.

— Proszę szybko do hotelu „Imperial”!...

Szofer puścił w ruch maszynę...

Dalszy ciąg jutro

Urzednik zamordował żonę

oddając do niej dwa strzały rewolwerowe.— Sprawca zabójstwa staje jutro przed sądem w Cieszynie

Katowice, 11 lutego.
We wtorek, dnia 13 lutego odbędzie się w Cieszynie w sądzie okręgowym przed sądem przysięgłych rozprawa sądowa przeciw Henrykowi Dyblowi, lat 38 inwalidzie, urzędnikowi, który był zatrudniony w referacie inwalidów w Starostwie w Bielsku oskarżonego o zabójstwo swej żony.

Dnia 13 maja ub. r. zelektryzowała miasto Bielsko wiadomość o zastrzeleniu z rewolweru swej żony przez Dybla, który znanym był na terenie miast Bielska i Białej z pracy w różnych organizacjach.

Tragedia ta przedstawia się następująco: W krytycznym dniu wrócił Dybel do domu nad ranem około godziny 5-ej mocno podпиты. Zapomniawszy klucza od bramy Dybel pukał w okno swego mieszkania przy ulicy Batorego 12 w Bielsku, gdzie otworzyła mu bramę krewna żony, zamieszkująca od dłuższego czasu w domu Dyblów niejaka Aniela Świgiłówna.

Po wejściu do mieszkania Dybel udał się do jadalni, gdzie rozebrał marynarkę

następnie powrócił do sypialni z laską w rękę gdzie spała w łóżku żona jego, na otomanie Świgiłówna zaś w łóżeczku dziecinnem córeczka Dyblów 10-cio letnia Lida.

Dybel podszedłszy do łóżka żony zaczął ją bić laską w głowę. Wówczas Dyblowa wyrwała mu laskę z ręki i rzuciła na łóżko, prosząc go zarazem aby poszedł spać, gdyż musi rano wstać do biura.

W odpowiedzi Dybel rzucił pod jej adresem słowa „ja cię tak zmasakruję, że cię rodzony ojciec nie pozna”. Bezpośrednio po tych słowach Dybel wyjął z tylnej kieszeni spodni rewolwer, wyjął z kamizelki dwa naboje załadował rewolwer i przyłożywszy do skroni Dyblowej rewolwer wypalił

KŁADĄC JĄ TRUPEM NA MIEJSCU.
Mała córeczka Lida po oddanym strzale wyskoczyła z łóżeczka biegnąc z płaczem do ojca, lecz ten się odwrócił i **WYSTRZELIŁ PORAZ DRUGI NAD GŁOWĄ DZIECKA.**

Również i Świgiłówna zerwała się

z otamany i widząc leżącą na łóżku Dyblową z której skroni broczyła krew, wybiegła na korytarz wzywając domowników na ratunek.

Przybyła policja jak i pogotowie ratunkowe zastało już zimne zwłoki żony Dybla, Magdaleny.

Dybla aresztowano i odstawiono do sądu w Cieszynie. Dybel tłumaczył się, że żony nie chciał zabić lecz tylko nastraszyć i mierzył do ściany z rewolweru i sam nie wie jak się to stało, że trafił żonę.

Przesłuchani jednak świadkowie znaleźli, że

DYBEL OD DŁUŻSZEGO CZASU Z ŻONĄ SWĄ NIE ŻYŁ W ZGODZIE I ODGRAŻAŁ SIĘ ŻE JĄ ZABIJE.

Ze względu na to, że Dybel był ranny w głowę podczas wojny światowej przewieziono go do zbadania w ostatnich dniach przed rozprawą do Krakowa, celem stwierdzenia jego stanu umysłowego. Zonobójstwo to ze względu na osobę Dybla wywołało w Bielsku zrozumiałe wrażenie. Obrony oskarżonego podjął się znany obrońca dr. Stappler z Bielska

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:

od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37

tel. 232-55.

od 4-7 w lecznicy

Piotrkowska 294

(przy Górnym Rynku).

Diżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej diżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57, W. Groszkowskiego, 11-go Listopada 15, S-rów Gorfeina, Piłsudskiego 54, J. Chądzyńskiego, Piotrkowska 165, N. Rembielińskiego, Andrzeja 26, A. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Tel. 143-21



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś premiera!

Usta, które zapomniały o pocałunku kochanków, śpiewały piosenki, których nikt nic mógł zapomnieć.

CLAUDETTE COLBERT

WIELKA GRZESZNICA

w filmie

w pozostałych rolach: Ricardo Cortez, Davio Mannors, Lyda Roberti i Baby.
Następny program: **Bunt młodzieży**, reż. Cecil B. de Mille.

Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Kino-teatr



JADWIGA SMOSARSKA

w najnowszej i najlepszej kreacji, jako

„PROKURATOR ALICJA HORN”

Passe-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-teatr



Najmilsza i
ajweselsza zabawa
ajwiększy i najlep-
szy program
ajtaniej tylko w

VARIETE — DANCINGU

„TABARIN”

Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

Dziś i codziennie

od godz. 5-9 wiecz.

„VIVE”

Występy artystyczne

Konsumcja 80 gr. z obsł.

od 9-ej w. do rana

KABARET DANCING GABINETY

CENY NISKIE

PROGRAM ATRAKCYJNY

ORKIESTRA

„THE WEINROTH — BAND”.

KONSUMCJA 1 ZŁ.

DR. MED.
M. JAKOBSON
CHIRURG

Wieloletni asystent na Ośrodku
Złaman K. Ch.
SPEC. CHIRURGIA KOSTNA
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22

(Nowo-Targowa). Telef. 174-42. 30-2

Dr. 30-2

W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200

róg Pustel

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reu-
matyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

DR. MED.

S. Neumark
choroby skórne, weneryczne i mocz-
płciowe

PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA

ANDRZEJA 4, tel. 170-50

przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz.

dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR

H. Różaner

Narutowicza 9, II piętro

Tel. 128-98

Choroby: weneryczne, moczopłciowe

i skórne.

Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne

i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 11 pół — 4, 6-9 wiecz., w nie-

dziale i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

DR. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Dr. Med. HENRYK

Ziomkowski

specjalista chorób wenerycznych

i skórnych.

6-go Sierpnia 2

przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz.

w niedziele i święta od 10-1 po poł.

Dr. med.

H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99.

tel. 213-66

przyjmuje codziennie od 10-12

i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

DOKTOR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

chor. weneryczne, moczopłciowe

i skórne

Przyjmuje od 9-1 i 5-9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GO-

DZINY 9-1-ej.

DR. MED.

L. NITECKI

SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENE-

RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32. Tel. 213-18

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.

W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DR. MED.

LECZNICA

Piotrkowska 294

otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.

PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI

CHOROBY WE WSZYSTKICH SPE-

CJALNOŚCIACH 2 RAZY DZIENNIE.

Porada 3 złote.

Dr. med.

H. Lubicz

powrócił

Spec. chorób skórnych, wene-

rycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w

niedziele i święta od 9-11

DR. MED.

L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych,

skórnych i moczopłciowych

Cegielniana 15.

TELEF. 149-07.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8

wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej.

CENY LECZNICOWE.

DR. MED.

HALTRECHT

choroby skórne, weneryczne

i moczopłciowe

Piotrkowska 10, tel. 245-21

Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5-9 w.

w niedziele i święta od 10-1 pp.

DROBNE ogłoszenia w „Republice”

a najlepszym i najtańszym środkiem

zatknięcia zainteresowanych stron.

Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-

lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub

pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieru-

chomość lub rzecz, 4) kupić cośkol-

wiek okazynie, 5) dostać posadę, 6)

wyszukać pracownika — niechaj po-

da drobne ogłoszenie do „Republiki”.

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych

i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.

W niedziele i święta od 10-12.

30-2

Poszukuje

od gospodarza
mieszkania

1-2 pokoje, ewent. z kuchnią (wygo-

dy, łazienka pożądana)

Oferty sub „Kawaler”.

30-2

SZYJE WYKWINTNIE**BIELIZNĘ MĘSKĄ**

po cenach bardzo niskich.

Przyjmuje również wszelkie

reperacje i szycie po domach.

ul. 6-go Sierpnia 76

m. 16, III p.

PO 2 MILJONY każdy śpieszy do Ko-

lektury Kurt Wytrzyce, Łódź, Piotrkow

ska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wy

syłamy losy natychmiast po wpłace-

niu na PKO 68426.

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia su

kien balowych oraz ślubnych po cenie

niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna

II p.

MANICURZYSTKA (chrześc.) może

się zgłosić, Piotrkowska 39, Fryzjer.



Sukces narciarzy polskich w Zakopanem

Stanisław Marusarz ustanawia nowy rekord Polski i skoczni zakopiańskiej

W niedzielę rozegrany został w Zakopanem na Krokwi konkurs skoków jako druga część kombinacji norweskiej o międzynarodowe mistrzostwo Polski.

W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął norweg Nils, Eie, uzyskując wyniki 70 i 71 metrów. Najlepszy skok miał jednak Stanisław Marusarz, który uzyskując 74 metrów pobił dotychczasowy rekord Polski oraz rekord stoczni.

Wynik Stanisława Marusarza jest dotychczasowym największym sukcesem narciarstwa polskiego albowiem w r. b. żaden narciarz na świecie nie może się poszczycić tak długim skokiem.

Drugi skok Marusarza wyniósł 73 metry lecz upadek spowodował, że Marusarz sklasyfikowany jest dopiero na dalszych miejscach.

Wyniki otwartego konkursu skoków przedstawiają się następująco:

- 1) Wils Eie (Norwegia) nota 214,2, skoki 10 i 71 m.
- 2) Czech Bronisław (Polska) 208,4, skoki 62 i 66 m.
- 3) Lukesch (Czechosłowacja) 194,5, skoki 60 i 58,5 m.
- 4) Bursa (Polska) 185,5, skoki 54 i 58 m.
- 5) Legierski (Polska) 184,3, skoki 63 i 60 m.

Z wybitniejszych zawodników polskich Kolesar Piotr zajął 31-e miejsce, a mistrz polski Łuszczak 32-e miejsce.

Łódzcy sędziowie piłkarscy protestują.

W związku z wnioskami, które wpłynęły na walne zgromadzenie PZPN (w dniach 17 i 18 b. m. w Warszawie), w sprawie zniesienia autonomii sędziów piłkarskich, odbyło się w Łodzi plenarne zebranie Łódzkiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłkarskich, na którym została powzięta następująca rezolucja:

„Zebrani w dniu 8 b. m. na plenarnym zebraniu w liczbie 42 osób członkowie Łódzkiego OKS-u jednomyślnie uchwalają zdecydowany protest przeciw wysoce szkodliwym dla sportu piłkarskiego wnioskami, zgłoszonym na Walne Zgromadzenie PZPN o zniesienie niezawisłości sędziów piłkarskich.

Silna, niezawisła organizacja sędziów piłkarskich nie powinna być poddawana wpływowi działaczy klubowych i dlatego członkowie Łódzkiego OKS-u oprą się w sposób stanowczy i akcesu do projektowanych Wydziałów Spraw Sędziowskich nie zgłoszą”.

Sukcesy narciarzy polskich w Rumunji.

W niedzielę rozpoczęły się w Rumunji wojskowe zawody narciarskie z udziałem reprezentacji Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Pierwszego dnia odbył się bieg patrolowy narciarski ze strzelaniem.

Ekipa polska zajęła pierwsze miejsce w biegu patrolowym i drugie w strzelaniu.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Rumunia przed Polską, Jugosławią i Czechosłowacją.

Odwołane imprezy hokejowe w Łodzi i kraju.

Z powodu zupełnej odwilży w Łodzi nie mogły dojść do skutku następujące imprezy: mecz hokejowy, finałowy o mistrzostwo klasy B między SKS-em i ŁKS-em II, mecz hokejowy międzymiastowy Łódź — Warszawa oraz zawody łyżwiarskie ŁKS-u z udziałem pary Chachlewska — Theuer.

Odwołane zostały również spotkania hokejowe w kraju.

Z zagranicznych zaś 21-e jugosłowianin, Palme 22-e, 23-e i 24-e, cześci Simunek, Vrana i Zajiczek, 25-e jugosłowianin Schramel. Oficjalna klasyfikacja narciarskiego biegu złożonego o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco: mistrzem Polski na rok 1934 został Bronisław Czech (Polska) — nota 440,9, drugi — Simunek (Czechosł.) 432,8, trzeci — Marusarz Andrzej (Polska) — 425, czwarty — Łuszczak Izidor (Polska) 421,7, piąty — Orliczek (Polska) 411,5, szósty — Marusarz Stanisław (Polska) 402,2.

W godzinach wieczorowych odbyło się w Zakopanem uroczyste rozdanie nagród zwycięskim narciarzom, biorącym udział w międzynarodowych mistrzostwach Polski.

Mistrz Polski Bronisław Czech zdobył nagrodę P. Prezydenta Rzplitej, puha rprzechodni Marszałka Piłsudskiego i puchar przechodni Warszawskiego Klubu Narciarskiego.

Wicemistrz Simunek otrzymał nagrodę Zarządu Uzdrowiska i Klubu Zakopiańskiego.

Mistrzostwa bokserskie stolicy

Mistrzostwa

W Warszawie rozegrane zostały już półfinałowe walki bokserskie o mistrzostwo okręgu, po których do finału zakwalifikowali się: w wadze muszej Rażniewski i Birenbaum, w wadze koguciej Kazimierski i Malecki, w wadze piórkowej: Pasturczak, który pokonał na punkty Forlańskiego spotka się z Cyra-

nem. W wadze lekkiej walczyć będą Bakowski i Wiślicki, w wadze półśredniej Seweryniak i Wrzosek, w wadze średniej Ożarek po znokautowaniu Wolskiego spotka się w finale z Woźniakiem i w wadze półciężkiej Karpiński po pokonaniu na punkty Doroby spotka się z Antczakiem. W wadze ciężkiej walka się nie odbędzie wobec braku zgłoszeń.

Zakończenie mistrzostw atletycznych

W dniu wczorajszym zostały zakończone mistrzostwa atletyczne okręgu. Odbyły się pozostałe walki w zapasach w wadze średniej, półciężkiej i ciężkiej.

W wadze średniej pierwsze miejsce zajął Krysiak (Unja) przed Slickim (S. K.S.) i Furmańskim (Unja).

W wadze półciężkiej: 1) Jakubowski (Unja) przed Szczepańskim (Siła) i w wadze ciężkiej pierwsze miejsce zajął Dąbrowski (Unja) przed Olesikiem (U.) i Lipczyńskim (KE).

Ostatecznie mistrzami na rok 1934 w zapasach zostali: w wadze koguciej:

Fałęcki (KE), w wadze piórkowej: Rażniewski (KE), w wadze lekkiej: Kawał (Wima), w wadze półśredniej: Jagodziński (Unja), w wadze średniej: Krysiak (Unja), w wadze półciężkiej: Jakubowski (Unja) i w wadze ciężkiej: Dąbrowski (Unja).

Zespołowo kolejność klubów w zapasach jest następująca: 1) Unja 17 p. 2) Kruszeender 10 p. 3) SKS 5 p. 4) Wima 4 p. 5) Siła 3 p. 6) Sokół 2 p.

W podnoszeniu ciężarów klasyfikacja klubowa przedstawia się następująco: 1) Siła 20 p. 2) Malkabi 10 p. 3) Unja 3 p.

Austria—Italia 4:2 (3:0)

Nowy sukces piłkarzy austriackich.—55 tysięcy widzów.

Turyń, 11 lutego.

W dniu dzisiejszym rozegrany tu został międzynarodowy mecz piłkarski Austria — Włochy, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji Austrii w stosunku 4:2 (3:0).

Do przerwy znaczną przewagę ma drużyna austriacka, która uzyskuje trzy bramki przez Zischka (2) i Bindera.

Po przerwie włosi dopingowani przez widzów atakują energicznie i już w pierwszych minutach zdobywają dwie bramki przez lewoskrzydłowego. Trzecia bramka zdobyta przez drużynę wło-

ską nie została przez sędziego uznana z powodu spalonego.

Pod koniec zawodów mają znów przewagę austriacy, którzy przez Zischka uzyskują czwartą bramkę.

Meczowi przyglądało się 55 tysięcy widzów.

Reprezentacja Italii B pokonała rezerwową drużynę austriacką 2:0, a reprezentacja Rzymu zwyciężyła Budapeszt 4:2, przyczem wszystkie bramki zdobyli włosi, gdyż punkty dla Austrii padły ze strzałów samobójczych.

Gry sportowe w Łodzi

HKS., WKS. i IKP. na pierwszych miejscach

Ubiegłej soboty w sali Gimnazjum Niemieckiego odbyły się końcowe spotkania o puchary Triumfu oraz P. Z. G. S. Pierwsze miejsce tym razem uzyskali faworyci: HKS (siatkówka żeńska), I. K. P. (koszykówka żeńska), WKS (koszykówka męska).

Zespoły IKS oraz WKS będą reprezentowały Łódź na zawodach międzyokręgowych o puchar P. Z. G. S.

Ponieważ drużyna siatkówki żeńskiej ŁKS wysofała się z zawodów o puchar Triumfu, przeto odpadł mecz jej z ofiarodawczyniami pucharu.

Publiczności zebrało się w sobotę wyjątkowo dużo, jednakowoż zachowanie się pewnej części pozostawiało wiele do życzenia. Wskutek tego mecz WKS — Triumf musiał być na kilka minut przed końcem przerwany przez sędziego.

Organizacja nie sprostala zadaniu. Krótkie sprawozdanie z sobotnich meczów, przedstawia się następująco:

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

HKS — IKP 2:0 (15:3, 15:1)

Zespół fabryczny nie przedstawiał poważnego przeciwnika dla drużyny HKS. Sędzia p. Lityński.

HKS — Triumf 2:0 (15:8, 15:2).

W pierwszej części Triumf potrafił nieco przedłużyć grę, zdobywając kilka punktów. W drugiej partii harcerki bez zbyteńnego trudu uporały się z przeciwniczkami. Sędzia p. Lityński.

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA.

IKP — Kruszeender 25:5 (11:1)

Podczas meczu uwidoczniła się olbrzymia przewaga zwycięzczyń. Zespół Kruszeendera grał słabo, cha-

Kanada mistrzem hokejowym świata

W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa hokejowe świata w hokeju, rozgrywane od kilku dni w Mediolanie.

W finale Ameryka pokonana została przez Kanadę w stosunku 2:1. W finale o mistrzostwo Europy Niemcy zwyciężyły po zaciętej walce Szwajcarię 2:1.

SKS.--WKS. 9:2 (4:1)

Wysokocyfrowe zwycięstwo strzelców na otwarcie sezonu

W dniu wczorajszym pomimo fatalnych warunków terenowych i atmosferycznych został rozegrany pierwszy w roku bieżącym mecz piłkarski w Łodzi. Odbył się on na nowym boisku WKS-u między SKS-em a WKS-em. Mecz przyniósł niespodziankę, gdyż zakończył się zwycięstwem SKS-u w wysokim stosunku 9:2 (4:1).

Wobec oślizgłego terenu trudno było o grę normalną, jednak SKS wykazał lepsze zgranie i większą skuteczność w strzałach na bramkę. Wyróżnił się zwłaszcza Owczarek, zdobywając dla swych barw 5 bramek. Pozostałe bramki dla SKS-u zdobyli: Antczak 2, Kudelski i Wojciechowski po 1. Obie bramki dla WKS-u strzelił Kaczmarek. Sędzią był p. Otto.

Piłka nożna w kraju

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące mecze piłkarskie: w Poznaniu: Warta — HPC 5:1, w Katowicach: Poczta PW — Czarni (Chropaczów) 4:3, w Krakowie: Wawel — Garbarnia 3:1 (2:1). Garbarnia wystąpiła bez Smoczka. Grzegorzec — Wisła 1:0 (0:0). Wisła wystąpiła w osłabionym składzie. Cracovia — KS Rybnik 6:1 (4:0).

A.Z.S. warszawski mistrzem zimowym w siatkówce męskiej.

W Poznaniu rozegrane zostały w sobotę i niedzielę mistrzostwa w siatkówce męskiej o puchar PZGŚ.

Pierwsze miejsce zajął A. Z. S. warszawski przed Cracovią, Absolwentami, Wartą, Gryfem, Jagielonią i AZS-em wileńskim.

Sonia Henie mistrzynią świata poraz ósmy

Oslo, 11 lutego.

(Telef. własny).

W niedzielę zakończone zostały w Oslo mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe figurowej pań.

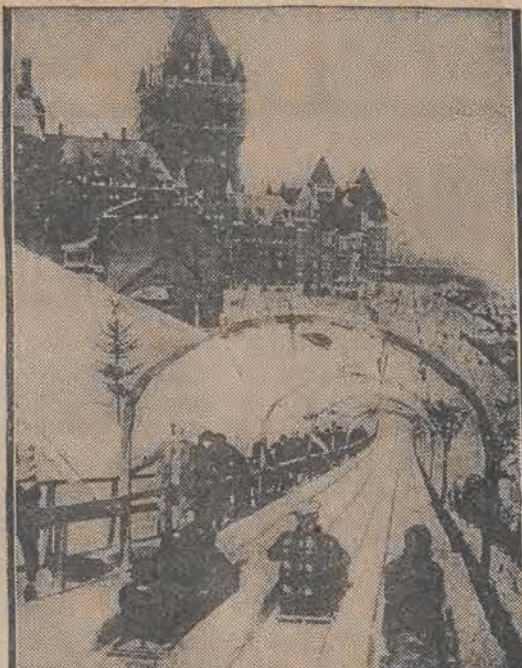
Tytuł mistrzyni zdobyła poraz ósmy Sonia Henie. Dalsze miejsca zajęły panie: Negan Tayler (Anglia), Liselet Landbeck (Austria) i Vivan Houlten (Norwegia). (d).

Walki rewolucyjne w Paryżu.



O rozmiarach walk ulicznych w Paryżu świadczą wyrządzone szkody. Oto widok z wielkich bulwarów paryskich.

MIASTO SPORTÓW ZIMOWYCH



Idealnym miastem dla sportów zimowych jest Quebec w Kanadzie, gdzie w śródmieściu zbudowany jest idealny tor dla jazdy na saneczkach.



Po walce ulicznej ulice Paryża przedstawiają niesamowity widok.



W tych dniach otwarto pierwsze kasyno gry w zimowym uzdrowisku austriackim na Semmeringu. Kasyno cieszy się już wielkim powodzeniem.

Codzienna nowelka „Expressu“

Na tonącym okręcie.

Na morzu już od godziny szalała gwałtowna burza. Kapitan co chwile wydawał szybkie decyzje, porozumiewając się przez tubę z oficerami.

Uświadamiał sobie dokładnie, że sytuacja jest bardzo poważna i dlatego starał się zachować bezwzględny spokój.

Przedewszystkiem chodziło mu o to, by pasażerowie nie dowiedzieli się, że nad statkiem zawisło groźne niebezpieczeństwo. Mogłoby przecież powstać panika, któraby utrudniła wszelką akcję.

Część pasażerów zresztą już od szeregu godzin nie opuszczała kabin. Trapiła ich choroba morską. Ale pozostali, jak zwykle, krążyli po salach, pili wino, debatowali i czytali pisma.

Znalazło się nawet kilku śmiałków, którzy odważyli się wyjść na pokład.

Najrojnziej było na sali dancinowej. Kilkadziesiąt wytwornie ubranych par tańczyło do upadłego przy dźwiękach znakomitej kapeli jazzbandowej. Ludzie ci oczywiście zupełnie nie przypuszczali, że lada chwila może im grozić śmierć.

Na sali nagle zjawił się jeden z młodszych oficerów. Podszedł do kierownika orkiestry i szepnął:

— Kapitan polecił panu, by pan dziś grał jaknajdłużej i najgłośniej. Nasza

sytuacja jest bardzo niewyraźna. Trzeba się starać o to, by pasażerowie o niczym się nie dowiedzieli.

Rozkaz ten, prócz kierownika orkiestry, przypadkowo usłyszał jeden z pasażerów, który znajdował się przy podjumu.

Był to niemłody już mężczyzna, który nieraz podróżował okrętami i wiedział doskonale, co znaczyły słowa kapitana.

Opuścił momentalnie salę dancinową i pobiegł do żony, która już od kilku godzin leżała w kabinie. W tak niebezpiecznej chwili musiał przecieć nią się zająć.

Okręt kiwał się tak niemilosiernie, że pasażer z trudnością dotarł do górnego pokładu. Gdy zauważył, że balwany coraz bardziej zalewają górną część okrętu, ogarnął go silny niepokój.

Po paru chwilach już znajdował się przy kabinie żony. Otworzył drzwi i stanął, jak wryty.

Prócz żony ujrzał bowiem młodego oficera armii lotniczej, który przez cały czas podróży stałe przebywał w ich towarzystwie.

Młoda kobieta widocznie wcale nie chorowała. Sytuacja, w której ją znalazł małżonek, bynajmniej bowiem na to nie wskazywała.

Porucznik, na widok męża, narzucił na siebie marynarkę i wyprostował się, jak struna.

— Mogę panu w każdej chwili udzielić satysfakcji honorowej — powiedział.

— Satysfakcji honorowej? — rozśmiał się dziwnie zdradzony mąż. — A cóż mi to pomoże? Gdybyśmy się znajdowali w innej sytuacji, zastrzelilibym pana, jak psa! Ona również dostałaby za swoje! Ale teraz nie czas na to!

Porucznik, który nie wiedział, że nad statkiem zawisło groźne niebezpieczeństwo, nie rozumiał jego słów. — Chciał wyjść z kabiny, ale zdradzony mąż zagroził mu drogę.

— Nie! — powiedział mu twardo. — Zostanie pan tu razem z moją żoną. Później się policzymy.

Młoda kobieta, która przez cały czas ukrywała twarz w poduszkach, podniosła z przerażeniem głowę. Zrozumiała bowiem, że mąż planuje okrutną zemstę.

W tym właśnie momencie rozległy się sygnały alarmowe i jednocześnie jakiś głos przez tubę obwieścił złowrogi rozkaz kapitana:

— Wszyscy pasażerowie na pokład, w pasach ratunkowych!

Zdradzony mąż wyskoczył na kurytarz i zatrzasnął za sobą drzwi, pozostawiając kochanków w kabinie.

— Niech tam zostaną — uśmiechnął się szatańsko. — Na tymym świecie nikt im nic nie zabroni!

Daremnie kochankowie waliли w drzwi

pięściami.

Nikt na nich nie zwracał uwagi. Pasażerowie, ogarnięci straszliwą paniką, jak opętani pędzili po kurytarzach.

Przy wyjściu, prowadzonym na pokład, rozgrywały się dantejskie sceny. Mężczyźni, nie licząc się ze słabszą płcią, torowali sobie drogę łokciami.

— Panowie i panie — daremnie wołał kapitan — proszę o zachowanie spokoju! Łodzi nam nie zabraknie! Wszyscy będą uratowani!

Po paru minutach spuszczone już pierwsze łódki ratunkowe. Dzięki sprężystej organizacji, na pokładzie po pewnym czasie znajdowało się już niewiele osób.

Lwia część pasażerów jechała już w kierunku niezbyt odległego lądu.

Wśród nielicznych osób, znajdujących się jeszcze na statku, był człowiek, który zamknął w kabinie żonę i kochankę. Mógł on już kilkakrotnie wskoczyć do łodzi, ale za każdym razem cofał się w ostatniej chwili. I teraz gdy pozostała tylko jedna łódź, powziął nagłą decyzję.

Wybiegł z pokładu, mknąc w kierunku swojej kabiny. Nie chciał mieć na sumieniu życia dwojga ludzi.

A gdy zjawił się z nimi na pokładzie, o ratunku nie mogło już być mowy.

W międzyczasie bowiem odjechała ostatnia łódź, w której znajdowali się członkowie załogi okrętowej z kapitanem na czele. Kapitan widocznie nie wiedział, że pozostały jeszcze trzy osoby i dlatego opuścił tonący statek.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4, STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Żeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś ć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Piłska nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.